

Uderzenia w infrastrukturę energetyczną Ukrainy. 239. dzień wojny

Andrzej Wilk, Sławomir Matuszak, Piotr Żochowski

Ukraiński Sztab Generalny znacząco ograniczył informacje o sytuacji w rejonach walk. Siły rosyjskie podejmują kolejne próby natarcia na Bachmut i jego obrzeża, a także na południowy zachód i północny wschód od miasta. Obrońcy odpierali też ataki na północny wschód od Siewierska oraz w łuku na zachód od Doniecka. Według źródeł lokalnych ciężkie starcia miały się również toczyć na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego oraz na północnym pograniczu obwodów donieckiego i ługańskiego.

Niejasna pozostaje sytuacja w obwodzie chersońskim. Początkowo ukraińskie źródła wojskowe zawiadamiały o rosyjskim ostrzale linii styczności w celu powstrzymania prowadzonego przez jednostki ukraińskie kontrnatarcia, a także rozbudowywaniu przez wroga pozycji obronnych. Kilkadziesiąt godzin temu przestały jednak podawać informacje wskazujące na prowadzenie przez obrońców aktywnych działań na prawym brzegu Dniepru. 21 października ukraińskie Dowództwo Operacyjne „Południe” zakomunikowało ogólnie o stosowaniu przez przeciwnika taktyki aktywnej obrony, a Sztab Generalny – o wzmocnieniu wrogiego zgrupowania o 2 tys. nowo zmobilizowanych żołnierzy. Według nieoficjalnych doniesień wojska agresora mają wycofywać na lewy brzeg Dniepru część wyposażenia. O ponawianiu przez Ukraińców nieudanych ataków na pozycje przeciwnika na północ od Chersonia informowały natomiast źródła rosyjskie.

20 października zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Ukrainy Ołeksij Hromow stwierdził, że pierwszoplanowym zadaniem armii rosyjskiej jest utrzymanie linii frontu i powstrzymanie ukraińskiej ofensywy w rejonie Chersonia. Wróg koncentruje się na utrzymaniu połączenia lądowego łączącego Krym z Rosją i utworzeniu przyczółku do ewentualnego uderzenia na Mikołajów i w kierunku obwodu odeskiego. Aby powstrzymać postęp sił ukraińskich, na południu skoncentrowano 45 batalionowych grup taktycznych. Rosjanie fortyfikują linie obronne i podejmują kolejne próby przywrócenia do użytku przepraw przez Dniepr. Hromow nie wyklucza też, że wojska nieprzyjaciela częściowo wycofają się z prawego brzegu obwodu chersońskiego i pozostawią tam siły mające blokować postępy Ukraińców.

Komentując sytuację na Białorusi, Hromow stwierdził, że być może zostanie wznowiona rosyjska ofensywa na froncie północnym. Uderzenie mogłoby nastąpić wzdłuż zachodniej granicy Ukrainy i mieć na celu przecięcie głównych arterii logistycznych dostaw wojskowych idących przez Polskę. Strona rosyjska podejmuje działania na rzecz rozmieszczenia lotnictwa i innych jednostek Sił Zbrojnych FR na Białorusi, a na tamtejszych lotniskach

znajdują się samoloty MiG-31.

20 października Ministerstwo Obrony Białorusi poinformowało o rozpoczęciu poboru jesienno. Ma on objąć 10 tys. rekrutów z 60 tys. zobowiązanych do stawienia się na komisje wojskowe, a także 200 żołnierzy rezerwy. Jego zakończenie zaplanowano na 4 listopada (do Sił Zbrojnych Republiki Białorusi) lub 30 listopada (do pozostałych formacji wojskowych, głównie podległych MSW).

Również 20 października białoruski minister obrony Wiktar Chrenin stwierdził, że „sprowokowany przez Zachód na Ukrainie” konflikt stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa RB. Oznajmił, że dostarczana Ukraińcom broń jest sprzedawana na czarnym rynku i może trafić w ręce „radykałnie myślących obywateli”, a na Białoruś mogą przedostać się „formacje nacjonalistyczne” z udziałem obywateli obcych państw. Powiedział też, że Regionalne Zgrupowanie Wojsk Białorusi i Rosji prowadzi dyżury bojowe i działania rozpoznawcze na południowej granicy, ale jest gotowe odpowiedzieć „na prowokacje na kierunkach zachodnim i północno-zachodnim”. Z kolei sekretarz Rady Bezpieczeństwa Białorusi Alaksandr Walfowicz uściślił, że pod szyldem „formacji nacjonalistycznych”, czyli białoruskich oddziałów ochotniczych na Ukrainie, mogą zostać użyte regularne jednostki państw NATO, które mogą dążyć do „rozpętania krwawej masakry na białoruskiej ziemi”.

Siły rosyjskie kontynuują zmasowane uderzenia na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Pociski znów spadły na elektrociepłownie w obwodach dnipropropetrowskim, iwanofrankińskim i winnickim (odpowiednio: Krzyworoską, Bursztyńską i – po raz kolejny – Ładyżyńską). Ataki objęły także infrastrukturę w Kijowie, Charkowie, Czernihowie, Mikołajowie, Słowiańsku i Zaporozżu. Obrońcy kolejny raz informowali o zestrzeleniu części rakiet i większości dronów. Gwardia Narodowa Ukrainy stworzyła 250 stacjonarnych i 130 mobilnych zespołów ogniowych przeznaczonych do ich niszczenia. Według ocen Ministerstwa Energetyki od 10 października uszkodzono 40% infrastruktury energetycznej kraju.

Trwają uderzenia artylerii i lotnictwa agresora na pozycje i zaplecze wojsk ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. 21 października po raz pierwszy od trzech i pół miesiąca nie doszło do nocnego ostrzału i bombardowań w obwodzie dnipropropetrowskim. Strona ukraińska potwierdziła kolejny atak na most Antoniowski na wschód od Chersonia, a pośrednio również fakt, że w momencie ostrzału trwała nim ewakuacja cywilów z administracji okupacyjnej.

Komentarz

- Kijów unika podawania szczegółów dotyczących zniszczeń, przez co trudno ocenić, na ile szacunki o uszkodzeniu 40% systemu elektroenergetycznego odpowiadają rzeczywistości, jednak sytuacja jest poważna. 20 października operator sieci elektroenergetycznych Ukrenerho zdecydował o awaryjnych wyłączeniach prądu w kilku obwodach, a w wielu miastach wyłączono oświetlenie uliczne, ograniczono komunikację miejską (metro i trolejbusy) oraz zużycie energii przez zakłady przemysłowe. Według DTEK – właściciela ok. 70% elektrociepłowni na Ukrainie – głównym celem ostrzałów nie są bloki elektrowni, lecz węzłowe stacje rozdzielcze wysokiego napięcia. Ich szybka naprawa ma charakter jedynie prowizoryczny, a pełen remont będzie trwał co najmniej kilka miesięcy. W tej chwili nie wiadomo, czy Rosji uda się sparaliżować sieci w całym

kraju, ale jeśli ograniczenia dostaw prądu utrzymają się w najbliższych tygodniach, odbije się to negatywnie na – i tak skrajnie trudnej – sytuacji gospodarczej.

- Ataki na infrastrukturę energetyczną nie wpływają bezpośredniego na działania sił ukraińskich, a ich ewentualne skutki dla obronności Ukrainy byłyby pochodną pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju. Wojsko dysponuje bowiem własnymi, alternatywnymi źródłami zasilania (głównie generatorami), a do transportu materiałów wojennych – w przypadku wyłączeń elektrycznej trakcji kolejowej – wykorzysta lokomotywy spalinowe. Z tego względu niszczenie przez Rosjan infrastruktury energetycznej należy postrzegać jako mające na celu wyłącznie utrudnienie funkcjonowania państwa i doprowadzenie do wielkiego kryzysu humanitarnego.
- Rosnący problem z dostępem do danych o sytuacji militarnej w obwodzie chersońskim potwierdza, że strona ukraińska bądź rozpoczęła tam już aktywne działania, bądź są one kwestią najbliższych kilkudziesięciu godzin. Za bardziej prawdopodobną należy uznać pierwszą ewentualność, zaś brak komunikatów – za konsekwencję niepowodzenia pierwszych prób przełamania obrony przeciwnika. Nie można jednak wykluczyć, że w ciągu ostatniego miesiąca Kijów zdołał zdyscyplinować media internetowe i stworzyć skuteczną blokadę informacyjną. Niespójność przekazu o sytuacji na froncie należała do największych przeszkód w formowaniu polityki komunikacyjnej władz, a – według dowództwa armii – utrudniała też prowadzenie operacji.
- Informacje o skali poboru do armii białoruskiej świadczą o tym, że Mińsk nie zamierza przekraczać jej liczebności w stanie pokoju (ok. 45 tys. żołnierzy). Udział Białorusi w Regionalnym Zgrupowaniu Wojsk (RZW) ograniczy się więc realnie do ok. 15 tys. wojskowych (łącznie liczba żołnierzy Wojsk Lądowych i Sił Operacji Specjalnych z wyłączeniem służby garnizonowej), którzy mogliby zostać wykorzystani we wspólnej operacji z Rosją. Łącznie z deklarowanymi siłami, jakie FR przerzuca obecnie na Białoruś, liczebność RZW ograniczałaby się do 25 tys. żołnierzy. Nawet w przypadku bezpośredniego zaangażowania armii białoruskiej w działania przeciwko Ukrainie siły te nie wystarczą do przeprowadzenia kolejnej ofensywy na północy.
- Rozwijanie wspólnego zgrupowania wojsk Białorusi i Rosji reżim w Mińsku wykorzystuje do odwrócenia uwagi własnego społeczeństwa od wojny z Ukrainą. Władze prowadzą szeroko zakrojoną operację propagandową i dezinformacyjną pokazującą, że zagrożenie ze strony NATO i ryzyko wdarcia się na Białoruś oddziałów dywersyjnych rosną. Pozwala im to na kontynuowanie polityki represji i zarządzania państwem w ramach nieformalnej, ogłoszonej werbalnie przez Łukaszenkę operacji antyterrorystycznej. Wspierając Rosję w agresji na Ukrainę, Mińsk usiłuje jednak ograniczyć prawdopodobieństwo włączenia własnej armii do działań bojowych, co niosłoby duże zagrożenie dla samego Łukaszenki.